Nieznani, Diabelnie d

Słowa: Jan Kasprowy
Muzyka: Jan Tomaszewski
To był diabelnie długi rejs,
Najdłuższy z rejsów, jakie znam,
Mil sto tysięcy, może ciut mniej.
- To był diabelnie długi rejs.
W Japonii mówię jednej z gejsz:
"Udrękę moją, gejszo, zmniejsz."
Nie chciała, taka z niej Butterfly.
- To był diabelnie długi rejs.
W Australii znowu inny kram,
Bo mało kobiet mają tam,
Na trzech przypada jedna lub mniej.
- To był diabelnie długi rejs.
W Kairze wpadłem w mały trans,
Bo miałem kilka dobrych szans,
Cóż, gdy dziewczyny zabrał mi bej.
- To był diabelnie długi rejs.
W Hamburgu dewiz było żal,
Więc się wyrzekłem, licho pal!
Powiadam sobie: "Niedługo kres."
- To był diabelnie długi rejs.
Na redzie w Gdyni czułem, że
Dziewczynę każdą chyba zjem.
Na molo ona i dużo łez.
- To był diabelnie długi rejs.
Już miałem ją w ramiona wziąć,
A ona mówi: "Grzeczny bądź,
Prezenty moje pokaż mi wpierw."
- To był diabelnie długi rejs.
Takie to te kobiety są,
Nagroda to za wierność mą,
Dziewczyny wszystkie niech porwie bies.
- Wyruszam znowu w długi rejs!